II. POLEMIKI

WOJCIECH PATRYAS

ODPOWIEDŹ NA UWAGI DO *PRÓBY WYJAŚNIENIA DOMNIEMAŃ PRAWNYCH*

W czwartym zeszycie ,,Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" z 2012 r. ukazał się recenzyjny artykuł Pana Profesora Marka Smolaka zatytułowany ,,Naturalizm metodologiczny w naukach prawnych. Uwagi na marginesie książki Wojciecha Patryasa *Próba wyjaśnienia domniemań prawnych*"[1]. Ponieważ zawiera on szereg wątków polemicznych, chciałbym się do nich ustosunkować.

Pierwsza część wspomnianego artykułu stanowi w pełni trafną rekonstrukcję zasadniczej idei recenzowanej pracy oraz jej najważniejszych wątków. W części tej pojawił się jednak zarzut dotyczący używanego przeze mnie w książce określenia ,,normy nakazujące częściowo nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego"[2]. Zdaniem Autora artykułu ,,powstaje kłopot natury językowej. Chodzi mi tutaj o zwrot »częściowe odzwierciedlenie«. Wydaje się, że w przypadku jakiegokolwiek odzwierciedlenia mamy do czynienia z adekwatnym odwzorowywaniem rzeczywistości (np. postaci), a sugestia, iż mamy do czynienia z jakimś częściowym odzwierciedleniem, jest myląca"[3]. Ustosunkowując się do tego zarzutu, wstępnie zauważę, że fragmentem używanego przeze mnie określenia nie jest zwrot ,,częściowe odzwierciedlenie", lecz sekwencja ,,częściowo nieadekwatne odzwierciedlenie". Powstaje zatem pytanie, czy występujący w niej wyraz ,,częściowo" jest odpowiedni. Według hipotezy wspomnianej już normy N6 sąd przeprowadza postępowanie dowodowe wykazujące jedynie to, że osoba ubiegająca się o stwierdzenie zasiedzenia posiadała samoistnie daną nieruchomość w dwóch oddalonych od

[1] ,,Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2012, z. 4, s. 265-274.

[2] Przy okazji warto też sprostować pewne drobne nieścisłości, jakie występują w tej części wspomnianego artykułu. Po pierwsze, relacjonując przeprowadzoną przeze mnie krytyczną analizę koncepcji domniemań jako definicji, M. Smolak pisze, iż moim zdaniem argumenty domniemań ,,tym różnią się od definicji, że są fałszywe, natomiast fałszywość definicji nie budzi, czy też nie powinna budzić wątpliwości" (*Naturalizm*..., s. 270). Otóż bezsporna wydaje się nie fałszywość, lecz prawdziwość definicji (zob. *Próba wyjaśnienia domniemań prawnych*, Poznań 2011, s. 84). Po drugie, norma oznaczana w mojej pracy jako N6 znajduje się tam na s. 61, nie zaś na s. 26, jak to wskazano, przytaczając ją w artykule (zob. *Naturalizm*..., s. 268). Po trzecie, związane z tą normą domniemanie nazwano w artykule domniemaniem dobrej wiary posiadacza samoistnego (zob. *Naturalizm*..., s. 268), gdy zaś w pracy określam je jako domniemanie ciągłości posiadania samoistnego nieruchomości (patrz *Próba*..., s. 79), chodzi w nim bowiem właśnie o ciągłość posiadania, a nie o dobrą wiarę, do której ono w ogóle nie nawiązuje. Po czwarte, mój stosunek do koncepcji norm kompetencji normodawczej jako norm drugiego stopnia językowego, czyli tzw. metanorm, przedstawiam w pracy na s. 145-146, a nie na s. 153, jak to podano w artykule (zob. *Naturalizm*..., s. 271).

[3] *Naturalizm*..., s. 268.

© Wydział Prawa i Administracji UAM, Poznań 2013

siebie o co najmniej trzydzieści lat momentach. Z kolei według dyspozycji tej normy sąd ten ma w postanowieniu napisać tylko, że uważa, iż osoba ta posiadała samoistnie rzeczoną nieruchomość ciągle przez co najmniej trzydzieści lat. Tedy przedmiotem postępowania dowodowego jest tylko jeden fakt i jeden też tylko fakt, różny od tamtego, ma być skonstatowany przez sąd. Zatem w tym przypadku można by mówić o normie nakazującej całkowicie nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego albo – krótko – o normie nakazującej nieadekwatne odzwierciedlenie takiego postępowania. Wyraz ,,częściowo" byłby więc zbędny. Jednakże według hipotezy normy oznaczanej w pracy[4] jako N10 sąd przeprowadza postępowanie dowodowe wykazujące to, że pozwany jest właścicielem określonego gruntu i że powód jest posiadaczem samoistnym tego gruntu, i że powód wzniósł na owym gruncie budynek o wartości przenoszącej znacznie wartość przejętej na ten cel działki. Według zaś dyspozycji tej normy sąd ma w wyroku napisać, iż uważa, że pozwany jest właścicielem danego gruntu, i uważa, że powód jest posiadaczem samoistnym w dobrej wierze tego gruntu, i uważa, że powód wzniósł na owym gruncie budynek o wartości przenoszącej znacznie wartość przejętej na ten cel działki. Przeto dwie konstatacje sądu mają w pełni adekwatnie odzwierciedlać wyniki postępowania dowodowego, a tylko jedna konstatacja ma wynik ten odzwierciedlać nieadekwatnie. Określenie takiej normy jako nakazującej częściowo nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego wydaje się więc trafne. Nazwanie jej po prostu normą nakazującą nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego sugerowałoby bowiem, że wszystkie owe konstatacje sądu rozbiegają się z ustaleniami przeprowadzonego przezeń postępowania dowodowego. Wyraz ,,częściowo" okazuje się tedy niezbędny.

Z kolei druga część wspomnianego artykułu stanowi polemikę z różnymi wątkami recenzowanej w nim pracy. Teoretyczną perspektywę tej polemiki wyznacza już sam początek owej części, w którym stwierdza się, iż moja praca ,,odrzuca antynaturalizm jako stanowisko metodologiczne w prawoznawstwie, przyjmując konsekwentnie stanowisko naturalistyczne. Jednak już na wstępie należałoby zauważyć, że jest ono trudne do utrzymania"[5]. Zakładając taki punkt widzenia, Autor rzeczonego artykułu wysuwa pod adresem recenzowanej w nim pracy trzy zarzuty. Według pierwszego z nich ,,fakty poddane w postępowaniu dowodowym nie mają charakteru faktów jednostkowych, ale faktów społecznych, ściślej: instytucjonalnych. Podobnie ma się rzecz z występowaniem domniemań prawnych w niektórych aktach normatywnych"[6]. Rozwijając początkową część tego zarzutu, M. Smolak utrzymuje, że ,,przedmiotem postępowania dowodowego nie są fakty jednostkowe (np. ukończone trzynaście lat, choroba psychiczna, upływ czasu), ale fakty instytucjonalne, bowiem nawet fakt ukończenia trzynastu lat, a nie na przykład 300 lat w jakimś kalendarzu marsjańskim, jest faktem społecznym"[7]. Jak widać, zarzut ten opiera się na

[4] Zob. *Próba*..., s. 106.
[5] *Naturalizm*..., s. 271.
[6] Ibidem.
[7] Ibidem, s. 272.

założeniu, iż zbiór faktów jednostkowych wyklucza się ze zbiorem faktów społecznych, a w konsekwencji także ze zbiorem faktów instytucjonalnych. Założenie to uważam za nietrafne. Nie widać żadnego powodu, dla którego jednostkowe fakty nie mogą być faktami społecznymi. W cytowanej wyżej wypowiedzi Autor artykułu sam uznaje ukończenie przez daną osobę trzynastu lat za fakt społeczny, a przecież jest to fakt jednostkowy. W pracy[8] rozważam fikcyjną wprawdzie, ale odzwierciedlającą istotę rzeczy sprawę o ubezwłasnowolnienie, w trakcie której Sąd Okręgowy w Poznaniu 4 maja 2010 r. przeprowadził postępowanie dowodowe wykazujące, że Jan Tomkowiak miał wtedy ukończone trzynaście lat. Wykazanemu w tym postępowaniu faktowi trudno odmówić jednostkowości, skoro sprowadza się on do posiadania przez jednego człowieka nazwanego imieniem własnym pojedynczej właściwości w dniu oznaczonym terminem jednostkowym[9]. Słowem, wiele faktów jednostkowych to fakty społeczne. Dodam, że według – moim zdaniem całkowicie trafnej – opinii pewnych badaczy[10] właśnie fakty jednostkowe z reguły stanowią przedmiot postępowania dowodowego.

Ukończenie przez określoną osobę trzynastu lat jest faktem jednostkowym i jest faktem społecznym, a przy tym faktem dowodzonym niekiedy w sądzie. Natomiast nie jest to fakt instytucjonalny. Gdyby przedmiotem postępowania dowodowego miały być wyłącznie fakty instytucjonalne, to wydatnie zostałaby ograniczona kognicja sądu. Powstaje jednak pytanie, czy fakty jednostkowe mogą być faktami instytucjonalnymi. Udzielenie na nie odpowiedzi ułatwia stwierdzenie, iż ,,powstawanie takich faktów oraz ich struktura przedstawiane są w postaci znanej formuły, zwanej przez J. Searle'a regułą konstytutywną, a która brzmi następująco: X liczy się jako Y w kontekście C"[11]. Otóż uważam, że reguły konstytutywne są – w gruncie rzeczy – zakamuflowanymi definicjami[12]. Wykażę to na przykładzie następującej reguły tego typu; głośne i wyraźne powtarzanie za dowódcą jednostki słów roty przez żołnierza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczącego jako przysięgający (X) liczy się jako składanie przysięgi wojskowej (Y), gdy jest dokonywane w uroczystości zaprzysiężenia (C). Przesuńmy teraz część oznaczoną jako ,,Y" ku przodowi, a otrzymamy następujące wyrażenie; głośne i wyraźne powtarzanie za dowódcą jednostki słów roty przez żołnierza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej

[8] Zob. *Próba*..., s. 34.

[9] Jednostkowości tego faktu nie podważa również liczenie wieku osoby w latach, a więc wielkością pomiaru czasu powszechnie stosowaną w społeczności ludzkiej, wszelkich pomiarów bowiem dokonuje się w wielkościach ogólnie stosowanych w określonych kręgach, gdyż tylko wtedy sprawozdania z takich pomiarów są komunikatywne. Długość równika naszej planety także mierzy się jednostką powszechnie stosowaną w danym kręgu, czyli w kilometrach lub w milach, co nie pozbawia jednostkowości tego z kolei faktu. Skoro zaś zarówno w pomiarach dotyczących jednostkowych faktów społecznych, jak i w pomiarach dotyczących jednostkowych faktów przyrodniczych stosuje się wielkości ogólnie przyjmowane, to nie można tego traktować jako argumentu na rzecz tezy antynaturalizmu metodologicznego.

[10] Wypowiadają ją np. M. Cieślak w: *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Warszawa 1955, s. 107 oraz L. Morawski w: *Domniemania a dowody prawnicze*, Toruń 1981, s. 26.

[11] *Naturalizm*..., s. 271.

[12] Pogląd ten starałem się uzasadnić w pracy *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, s. 134-146. Dalej opieram się na zawartych w tamtej pracy wywodach. Dodam, że pogląd o definicyjnym charakterze reguł konstytutywnych podziela wielu autorów (zob. w tej kwestii *Rozważania*..., s. 134 i podana tam literatura).

uczestniczącego jako przysięgający w uroczystości zaprzysiężenia liczy się jako składanie przysięgi wojskowej. Wprowadzając zamiast ,,liczy się" zwrot ,,jest to", otrzymujemy takie oto wyrażenie; głośne i wyraźne powtarzanie za dowódcą jednostki słów roty przez żołnierza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczącego jako przysięgający w uroczystości zaprzysiężenia jest to składanie przysięgi wojskowej. Przestawmy teraz sekwencje dołączone do ,,jest to", co prowadzi do wyrażenia; składanie przysięgi wojskowej jest to głośne i wyraźne powtarzanie za dowódcą jednostki słów roty przez żołnierza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczącego jako przysięgający w uroczystości zaprzysiężenia. Po przeformułowaniu składowych wyrażeń na odpowiednie predykaty, wprowadzeniu stosownych spójników oraz zmiennych i związaniu ich kwantyfikatorami otrzymujemy następującą definicję; $\wedge$ x $\wedge$ t (x składa przysięgę wojskową w t $\equiv$ x w t głośno i wyraźnie powtarza za dowódcą jednostki słowa roty $\wedge$ x w t jest żołnierzem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej $\wedge$ x w t uczestniczy jako przysięgający w uroczystości zaprzysiężenia). Definiowany w niej predykat może być wykorzystany także do formułowania zdań atomowych, na przykład zdania ,,Andrzej Kwiatkowski składa przysięgę wojskową w dniu 10 kwietnia 2013 r." opisującego pewien jednostkowy fakt instytucjonalny. Zbiór faktów jednostkowych nie wyklucza się więc ze zbiorem faktów instytucjonalnych. Powyższy wywód rodzi jeszcze jedną konsekwencję. Skoro reguły konstytutywne są zakamuflowanymi definicjami, to ich obecność w języku prawniczym w żadnej mierze nie wspiera tezy antynaturalizmu metodologicznego, ponieważ definicje występują w językach wszystkich nauk. Wręcz odwrotnie, wszechobecność definicji stanowi poważny argument na rzecz tezy naturalizmu metodologicznego.

Aby rozważany wyżej fakt instytucjonalny bliżej związać z domniemaniami, sformułujmy taką oto, fikcyjną wprawdzie, ale nakazującą częściowo nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego, normę; nakazuje się każdemu dowódcy jednostki wojskowej, który przeprowadził postępowanie dowodowe wykazujące, że podległy mu żołnierz złożył wcześniej przysięgę wojskową, i wykazujące, że ów żołnierz był nieobecny na apelu wieczornym i porannym, aby w raporcie napisał, że uważa, iż żołnierz ten złożył wcześniej przysięgę wojskową, i uważa, że żołnierz ten był w nocy nieobecny w koszarach. Normę tę zastępuje zestaw złożony z jej hipotezowego uproszczenia oraz stosownego domniemania. Hipotezowe uproszczenie powyższej normy brzmi następująco; nakazuje się każdemu dowódcy jednostki wojskowej, który przeprowadził stosowne postępowanie dowodowe dotyczące podległego mu żołnierza, aby w raporcie napisał, że uważa, iż żołnierz ten złożył wcześniej przysięgę wojskową, i uważa, że żołnierz ten był w nocy nieobecny w koszarach. Z kolei towarzyszące temu hipotezowemu uproszczeniu normy domniemanie ma taką oto postać; domniemywa się nocnej nieobecności w koszarach żołnierza nieobecnego na apelu wieczornym i porannym. Hipotezowe uproszczenie normy przekształca się następnie w wyrażenie nakazujące dowódcy, który przeprowadził takie postępowanie dowodowe, aby wymierzył danemu żołnierzowi karę aresztu. Jak widać, ustalony w takim postępowaniu dowodowym fakt jest jednostkowym faktem instytucjonalnym ściśle związanym ze wskazanym domniemaniem.

Przejdźmy teraz do końcowej części pierwszego zarzutu. Rozwijając ją, M. Smolak, pisze, że występowanie domniemań prawnych ,,jest relewantne w stosunku do wzajemnych społecznych, intencjonalnych oczekiwań co do faktów, którym na mocy reguł konstytutywnych przypisuje się określone funkcje bycia domniemaniem prawnym. Tym samym wyjaśnianie występowania domniemań prawnych byłoby wyjaśnianiem faktów społecznych, a nie faktów surowych"[13]. Innymi słowy, według tej części zarzutu, w mojej koncepcji wyjaśniania faktów obecności domniemań prawnych w aktach normatywnych fakty te jawią się jako surowe, gdy w rzeczywistości są to fakty społeczne, a nawet instytucjonalne. Zauważmy więc, że pierwszym analizowanym przeze mnie w pracy domniemaniem jest domniemanie ciągłości posiadania samoistnego nieruchomości. Domniemanie to, w nieco zmienionej – spowodowanej dalszymi, najróżniejszymi przekształceniami, którym podlegał wyjściowy twór normatywny – postaci występuje w Kodeksie cywilnym jako jego art. 340. Jeśli zgodzimy się, że występowanie tego aktu normatywnego w naszej rzeczywistości jest faktem społecznym, to wyjaśnienie choćby tylko drobnego fragmentu jego struktury sprowadzającego się do obecności w nim owego domniemania okazuje się wyjaśnieniem faktu o społecznym wymiarze. Podobnie rzecz się ma z innymi domniemaniami analizowanymi w pracy.

Przyznaję natomiast, że obecność określonego domniemania w akcie normatywnym, na gruncie rozwijanego przeze mnie w pracy punktu widzenia, okazuje się tzw. faktem surowym, czyli nieinstytucjonalnym. Nie uważam tego jednak za żadną wadę tego ujęcia, gdyż nie traktuję wyjaśniania strukturalnego jako jedynego dopuszczalnego typu eksplanacji w teorii prawa. Wręcz odwrotnie[14], wyjaśnienie struktury danego aktu normatywnego musi być uzupełnione przez wyjaśnienie czynności ustanowienia tego aktu w drodze jej interpretacji humanistycznej. Przypuśćmy zatem, że naszkicowana wyżej norma, adresowana do dowódców jednostek wojskowych, stanowi jeden z przepisów regulaminu wojskowego wydanego przez Ministra Obrony Narodowej. Niech nasz język prawniczy współtworzy taka oto reguła konstytutywna; wydanie regulaminu wojskowego (X) liczy się jako jego ustanowienie (Y), gdy jest dokonywane przez Ministra Obrony Narodowej uprawnionego do wydawania regulaminów wojskowych (C). Reguła ta okazuje się zakamuflowaną definicją następującej postaci; $\wedge$ x $\wedge$ t $\wedge$ y (x w t ustanawia y $\equiv$ x w t jest Ministrem Obrony Narodowej $\wedge$ x w t jest uprawniony do wydawania regulaminów wojskowych $\wedge$ y jest regulaminem wojskowym $\wedge$ x w t wydaje y). Zatem ustanowienie w danym dniu przez Ministra Obrony Narodowej regulaminu wojskowego jest faktem instytucjonalnym, a czynność ta nadaje się do wyjaśnienia w drodze interpretacji humanistycznej. Takie rozwiązanie wzmacnia tezę naturalizmu metodologicznego.

Drugi z zarzutów postawionych w rozważanym artykule recenzowanej w nim pracy zawiera się w stwierdzeniu, że ,,wątpliwości dostarcza koncepcja domniemania prawnego pojmowanego jako niemające wartości logicznej zdanie w sensie gramatycznym. Składa się z operatora domniemaniotwórczego oraz

[13] *Naturalizm*..., s. 272.

[14] Zob. w tej kwestii *Rozważania o normach prawnych*, s. 163-164.

ściśle ogólnego, lecz ewidentnie fałszywego zdania w sensie logicznym. Powstaje pytanie, jak to jest możliwe, że akceptujemy zdanie odnoszące się do rzeczywistości (np. posiadania danej rzeczy przez trzydzieści lat), a które jest ewidentnie (potencjalnie) fałszywe"[15]. Zarzut ten uważam za nietrafny, ponieważ nigdzie w pracy nie twierdzę, że ktokolwiek uznaje czy choćby ma uznawać takie zdanie[16]. Wręcz odwrotnie, jednej z odmiennych od mojej koncepcji norm leżących u podstaw domniemań zarzucam właśnie, że zgodnie z nią normy takie nakazują swoim adresatom uznawać owe ewidentnie fałszywe zdania, co ,,wydaje się w ogóle niemożliwe"[17].

Wreszcie trzeci z zarzutów wysuniętych w rozważanym artykule pod adresem recenzowanej w nim pracy ,,wiąże się z performatywnym charakterem zwrotu »domniemywa się, że«"[18]. I ten zarzut uważam za nietrafny, ponieważ nigdzie w pracy nie kwalifikuję tego wyrażenia jako performatywu. Wprowadzam tam takie wyrażenia performatywne, jak trójargumentowy predykat ,,[...] w [...] ubezwłasnowolnia całkowicie [...]", czteroargumentowy predykat ,,[...] w [...] stwierdza nabycie przez [...] własności [...] poprzez zasiedzenie" czy również czteroargumentowy predykat ,,[...] w [...] oddala powództwo o zaprzeczenie ojcostwa [...] względem [...]", ale w żadnym miejscu nawet nie rozważam performatywności zwrotu ,,domniemywa się, że". Opowiadam się bowiem za ujęciem[19], wedle którego performatywność znamionuje jedynie pewne predykaty, zbudowane z nich zdania atomowe oraz denotowane przez te predykaty czynności. Wyrażenie ,,domniemywa się, że" kwalifikuję zaś jako operator, który – wespół z odpowiednim zdaniem w sensie logicznym jako argumentem – daje zdanie w sensie gramatycznym, niebędące jednak zdaniem w sensie logicznym. Zatem wyrażenie to nie jest obiektem nadającym się do określania go mianem performatywu. Przy okazji dodam, że sama obecność czynności performatywnych nie wzmacnia tezy antynaturalizmu metodologicznego, gdyż one również nadają się do wyjaśnienia w drodze ich interpretacji humanistycznej.

Trzecią, podsumowującą część interesującego nas tu artykułu kończy stwierdzenie, iż recenzowana w nim praca ,,antynaturalistów intelektualnie prowokuje do kontrataku, a co najmniej do obrony ich stanowiska". Mam cichą nadzieję, że niniejsza – wielce pouczająca dla mnie – wymiana zdań nie będzie jedyną wywołaną przez tamtą publikację. Oby skłoniła ona również innych badaczy do wypowiedzenia się w nader przecież istotnej dla teorii prawa kwestii statusu tej dyscypliny na tle sporu naturalizmu z antynaturalizmem metodologicznym.

prof. dr hab. Wojciech Patryas
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

---

[15] *Naturalizm*..., s. 272.

[16] Tym bardziej nie twierdzę, że ktokolwiek akceptuje takie zdanie, ponieważ akceptację jako szczególnego rodzaju ,,czynność myślową" uważam za niewystępującą w rzeczywistości (zob. w tej kwestii W. Patryas, *Uznawanie zdań*, Warszawa 1987, s. 73-81).

[17] *Próba*..., s. 73, przyp. 41.

[18] *Naturalizm*..., s. 273.

[19] Przedstawiłem je w pracy *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przesyłać w formie elektronicznej na własny użytek.